

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/stosunki-miedzynarodowe/93896,Uklad-Sikorski-Majski-Sowiecka-amnestia-dla-obywateli-polskich-z-sierpnia-1941-r.html>



Ze zbiorów NAC

ARTYKUŁ

Układ Sikorski - Majski. Sowiecka „amnestia” dla obywateli polskich z sierpnia 1941 roku

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: SŁAWOMIR KALBARCZYK 29.07.2022

„Wieść niesłychana w syberyjskich obozach pracy: amnestia. Od czasu istnienia tych miejsc odosobnienia nie wydarzyło się nic podobnego” -

wspominał w książce *Diabeł w raju* były więzień Gułagu Tadeusz Wittlin.

Drogę do przywrócenia wolności obywatelom państwa polskiego represjonowanym przez Związek Sowiecki po 17 września 1939 r. otworzył atak Niemiec na państwo Stalina.

Wymuszona „amnestia”

Gdy 22 czerwca 1941 r. Wehrmacht uderzył na ZSRS, gen. Władysław Sikorski – premier RP i Naczelnny Wódz – był w pełni świadom, że wydarzenie to będzie miało kolosalny wpływ na sytuację jego rządu i kraju walczącego o swą wolność. Oto bowiem spełniało się marzenie Wielkiej Brytanii o pozyskaniu Związku Sowieckiego – państwa o ogromnym potencjale militarnym – do walki z Adolfem Hitlerem. A po upadku Francji to sojusz z Londynem miał dla polskiej polityki kluczowe znaczenie.

Majski, sowiecki ambasador, oznajmił Edenowi, że „reakcyjny” rząd RP dał jasno do zrozumienia, że Polska jest w stanie wojny ze Związkiem Sowieckim. Czyż zatem – pytał retorycznie – możliwe jest zwolnienie jeńców kraju, który jest w stanie wojny z państwem sowieckim?

Brytyjczycy od samego początku pośredniczyli w pertraktacjach polsko-sowieckich, które miały doprowadzić do zawarcia antyniemieckiego sojuszu wojskowego. Do pomyślnego zakończenia rozmów parli z większą determinacją aniżeli uczestniczący w nich przedstawiciele Polski i ZSRS. I to właśnie Brytyjczycy odegrali decydującą rolę w doprowadzeniu do ogłoszenia przez władze sowieckie dekretu o „amnestii” dla obywateli Rzeczypospolitej.

Zaczął się to 24 czerwca 1941 r., w dniu, kiedy Anthony Eden, minister spraw zagranicznych Zjednoczonego Królestwa, spotkał się z Iwanem Majskim, sowieckim ambasadorem w Londynie. Brytyjski dyplomata zaproponował wówczas zwolnienie polskich jeńców wojennych przetrzymywanych w ZSRS, by mogli się oni włączyć do walki z Niemcami. Reakcja Majskiego zapewne zdumiała Edena. Ambasador oznajmił,

że „reakcyjny” rząd RP dał jasno do zrozumienia, że Polska jest w stanie wojny ze Związkiem Sowieckim. Czyż zatem – pytał retorycznie – możliwe jest zwolnienie jeńców kraju, który jest w stanie wojny z państwem sowieckim?

Demagogiczny wywód Majskiego pomijał oczywistą okoliczność, że stan wojny między oboma krajami wywołała tylko i wyłącznie zbrojna agresja ZSRS na Polskę. Celem dyplomaty było przerzucenie na rząd RP odpowiedzialności za ten stan rzeczy. I za to, że nie można było zwolnić polskich jeńców.

5 lipca 1941 r. z Majskim spotkał się gen. Sikorski. Premier zażądał zwolnienia wszystkich Polaków wywiezionych w głąb ZSRS, łącznie z tymi, którzy zostali pozbawieni wolności z przyczyn politycznych. Dalsze rozmowy pokazały wyraźnie, że rząd sowiecki jest gotów zwolnić tylko jeńców wojennych; odmawia natomiast zwolnienia więźniów politycznych i argumentuje, że zostali oni skazani (w domyśle – prawomocnie). Sikorski odrzucił możliwość podpisania układu sojuszniczego „za cenę sprzedania więźniów politycznych” i sprawa znalazła się w martwym punkcie. Wtedy do akcji znowu wkroczyli Brytyjczycy, konkretnie ambasador Zjednoczonego Królestwa w Moskwie – Stafford Cripps. On to przekonał Stalina do wyjścia poza kategorię jeńców wojennych i zaproponował, by uwolnić wszystkich obywateli polskich, ogłaszając akt amnestii. Jej zapowiedź miała się znaleźć w traktacie polsko-sowieckim.

Tak się też stało. Podpisany 30 lipca 1941 r. w Londynie układ polsko-sowiecki głosił:

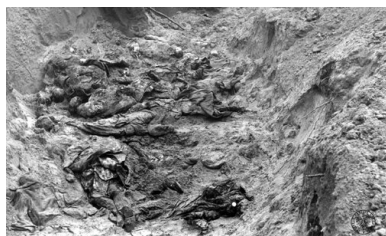
„Z chwilą przywrócenia stosunków dyplomatycznych Rząd Radziecki udzieli amnestii wszystkim obywatelom polskim, którzy są obecnie pozbawieni wolności na terytorium ZSRR, bądź jako jeńcy wojenni, bądź na innych dostatecznych podstawach”.

Potwierdził to dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRS z 12 sierpnia 1941 r.:

„Udziela się amnestii wszystkim obywatelom polskim, pozbawionym wolności na terytorium sowieckim w charakterze jeńców wojennych lub na innych dostatecznych podstawach”.

Objęcie obywateli polskich „amnestią” było prawnym nonsensem. Amnestia jest bowiem aktem łaski wobec osób ukaranych za popełnienie określonych przestępstw. Przyjęta formuła stanowiła zatem uznanie wykładni

władz ZSRS, że obywatele RP byli przestępcami. Jakich to „przestępstw” – można by retorycznie zapytać – dopuścili się żołnierze Wojska Polskiego wzięci do niewoli przez Armię Czerwoną w czasie sowieckiej agresji na Rzeczpospolitą? Oczywiście żadnych: byli oni po prostu jeńcami wojennymi (swoją drogą potwierdzenie przez władze Związku Sowieckiego w traktacie lipcowym, że w ZSRS znajdują się polscy jeńcy wojenni, było wprawdzie pośrednim, ale zupełnie jednoznacznym przyznaniem, że między Polską a Związkiem Sowieckim istniał stan wojny; od 17 września 1939 r. władze sowieckie wbrew faktom uparcie temu zaprzeczały, twierdząc że państwo polskie się rozpadło). Podobnie było z innymi kategoriami represjonowanych, jak np. deportowanymi w kwietniu 1940 r. Również oni żadnych „przestępstw” się nie dopuścili. Zesłano ich tylko za to, że byli członkami rodzin jeńców przebywających w obozach sowieckich lub osób aresztowanych przez NKWD.



Ich „amnestia” Stalina z 1941 r. nie objęła. Katyń. Fot. z zasobu IPN



Premier Rządu RP na Wychodźstwie i Naczelnny Wódz Polskich Sił Zbrojnych gen. Władysław Sikorski w towarzystwie króla Anglii Jerzego VI i królowej Elżbiety. Ze zbiorów BN - polona.pl



Od lewej: gen. Władysław Sikorski, Anthony Eden, Winston Churchill oraz Iwan Majska z okazji podpisania traktatu polsko-sowieckiego w Londynie 30 lipca 1941 r. Ze zbiorów BN - polona.pl

Czy można było uniknąć nieadekwatnego i uwłaczającego obywatelom RP pojęcia „amnestia”, a jednocześnie przywrócić im wolność? Raczej nie, ponieważ Polacy nie mogli, Brytyjczycy zaś nie chcieli, wymóc na Stalinie innego rozwiązania. Mimo swej ułomności przyniosło ono obywatelom RP, udręczonym pobylem na „niehumanitarnej ziemi”, upragnioną wolność. Wielu z nich znajdowało się na skraju wytrzymałości. Kolejna zima niewątpliwie zdziesiątkowałaby populację wywiezionych z Polski.

„Nasza amnestia nie zna wyjątków”

Twierdzenie zawarte w powyższym śródtytule Stalin i inni politycy sowieccy powtarzali jak mantrę, kiedy byli indagowani przez władze Rzeczypospolitej w sprawie obywateli polskich, których nie objęto „amnestią”. W rzeczywistości wyjątki były – i to bardzo liczne. Po ogłoszeniu „amnestii” NKWD wydało bowiem wiele zarządzeń wykonawczych, zgodnie z którymi nie należało zwalniać pewnych kategorii obywateli RP. Chodziło m.in. o skazanych lub objętych śledztwem za szpiegostwo na rzecz Niemiec; nastawionych antysowiecko; Ukraińców-członków OUN; skazanych za dezercję z Armii Czerwonej po 30 lipca 1941 r.; posiadających narodowość niemiecką, włoską, fińską lub węgierską; skazanych za działalność w charakterze prowokatorów w polskiej partii komunistycznej; osądzonych za przestępstwa kryminalne (morderstwo, grabież, podpalenie itd.). Skazani za szpiegostwo na rzecz Polski i innych państw mogli być zwalniani wyłącznie za zgodą kontrwywiadu NKWD. Stworzenie kategorii osób (a wymieniliśmy tylko niektóre), które miały być wyłączone z „amnestii”, nadało jej charakter wybiórczy. Dodatkowo część wspomnianych zarządzeń nierzadko błędnie interpretowano w terenie, zatrzymując osoby, które powinny zostać zwolnione (np. tych, którzy nie posiadali dokumentów potwierdzających ich obywatelstwo RP).

Poważny problem z realizacją „amnestii” stworzyło zawężenie przez władze sowieckie pojęcia „obywatel polski” wyłącznie do osób narodowości polskiej. Przez kilka pierwszych miesięcy stosowania dekretu „amnestyjnego” zwalniano obywateli RP, nie bardzo zwracając uwagę na ich narodowość. Od grudnia 1941 r. obywatele innej narodowości niż polska przestali jednak być zwalniani. Gdy interweniowano w ich sprawie, padała odpowiedź, że jako nie-Polacy nie mogą być „amnestionowani”.

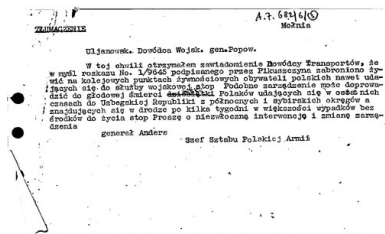


Raj - Stalina... Po „amnestji” (z odwrócenia fotografii). Uwolnieni z łagrów sowieckich po przybyciu do Armii gen. Andersa, grudzień 1941 r. Fot. z zasobu IPN (pozyskana z Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce)



Polskie dzieci, po wyjściu z

sowieckiej niewoli, w jednym z miejsc formowania jednostek Armii Polskiej w ZSRS. Fot. z zasobu IPN



Jeden z licznych dokumentów pokazujących sposób traktowania przez Związek Sowiecki obywateli II RP po „amnestii” 1941 r. Z zasobu IPN

„Amnestia” w praktyce

Dość łatwo przebiegło przywrócenie wolności jeńcom wojennym. Zwolniono ich prawie wszystkich: ponad 25 tys. W odniesieniu do tej kategorii powstał jednak problem z „amnestionowaniem” tych, którzy przebywali w obozach specjalnych w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Władze polskie domagały się ich zwolnienia, nie wiedząc że żądają niemożliwego: ludzie ci zostali wymordowani przez NKWD w 1940 r. Reakcją były wykrętne odpowiedzi, których kwintesencją stało się stwierdzenie Stalina sformułowane 3 grudnia 1941 r. w rozmowie na Kremlu z gen. Sikorskim, że jeńcy, których uwolnienia żądają władze RP, uciekli do Mandżurii. Absurd tej wypowiedzi będzie oczywisty, kiedy spróbujemy sobie wyobrazić udaną ucieczkę kilkunastu tysięcy jeńców do miejsca oddalonego o ok. 10 tys. kilometrów (na dodatek w państwie policyjnym, w którym wszyscy byli poddani bezustannemu nadzorowi). I kiedy zadamy sobie pytanie: jak jeńcy przebywający w trzech odrębnych obozach wpadli na ten sam pomysł, by uciekać akurat do Mandżurii?

Czy można było uniknąć uwłaczającego obywatelom RP pojęcia „amnestia”, a jednocześnie przywrócić im wolność? Raczej

nie, ponieważ Polacy nie mogli, Brytyjczycy zaś nie chcieli, wymóc na Stalinie innego rozwiązania. Mimo swej ułomności przyniosło ono obywatelom RP, udręczonym pobytem na „niehumanitarnej ziemi”, upragnioną wolność. Wielu z nich znajdowało się na skraju wytrzymałości.

Ogromne trudności Sowieci stwarzali ze zwalnianiem tych, którzy trafili do obozów pracy przymusowej (łagrów). W niektórych z nich doszło do dramatycznych wydarzeń: protestów, strajków i głodówek obywateli polskich, żądających zwolnienia na mocy „amnestii”. Tak było m.in. w łagrach w Jercewie w obwodzie archangielskim oraz w Workucie. W tym pierwszym głodówka zakończyła się względnym sukcesem: przynajmniej część Polaków zwolniono. W przypadku tego drugiego NKWD zdecydowało się na rozwiązanie siłowe, które doprowadziło do likwidacji protestu. Zdarzały się także ucieczki – najczęściej tragiczne w skutkach – oraz samobójstwa.

Wykluczenia z „amnestii” dotknęły także deportowanych, co wynikało m.in. ze stosowania wyżej wspomnianych zarządzeń NKWD. I tak np. w obwodzie omskim nie zwolniono ponad 2,5 tys. obywateli polskich narodowości ukraińskiej, którzy w czerwcu 1941 r. zostali oskarżeni o przynależność do OUN lub do rodziny członka tej organizacji. Podobny los spotkał niemal 2 tys. osób tej samej kategorii w Kraju Krasnojarskim.

Ci obywatele polscy, których na mocy „amnestii” wypuszczono z więzień, obozów i miejsc deportacji, otrzymali prawo swobodnego poruszania się po terytorium sowieckim, choć z pewnymi wyjątkami (nie wolno im było przebywać na terenach przyfrontowych, w strefach nadgranicznych itd.). Miano im wydawać tymczasowe dokumenty tożsamości, w przyszłości podlegające wymianie na polski paszport.

Realizacja tych przepisów przebiegała różnie. Nierzadko władze sowieckie w ogóle nie informowały o „amnestii”. Zdarzało się też, że zwalnianym wydawano dokumenty, które nie uprawniały do opuszczenia dotychczasowych miejsc pobytu.

Bilans

Z dokumentów sowieckich wynika, że łącznie zwolniono (z więzień, obozów, miejsc zesłania i deportacji) blisko 390 tys. obywateli polskich: ok. 200 tys. Polaków, 90 tys. Żydów, 31 tys. Ukraińców i 27 tys. Białorusinów (jak

widać, dokumenty te nieprecyzyjnie albo wręcz błędnie podają liczbę „amnestionowanych” obywateli polskich poszczególnych narodowości, ponieważ po zsumowaniu podanych liczb nie otrzymujemy 390 tys. ogółem zwolnionych). Znacznie trudniej się z nich dowiedzieć, ilu obywateli RP zatrzymano. Badacze oceniają, że nieobjętych „amnestią” były tysiące. Swoistym miernikiem skali zatrzymań był zakres interwencji Ambasady RP w ZSRS w sprawie niezwolnionych obywateli polskich. Interwencje te dotyczyły blisko 7 tys. osób. Niedoskonałość tego „miernika” polega na tym, że z różnych względów polscy dyplomaci mieli niepełną i często nieprecyzyjną wiedzę o zatrzymanych. Odpowiedzi, których udzielały władze sowieckie, zamiast wyjaśniać sprawę zatrzymania konkretnych osób, często jeszcze bardziej ją gmatwały. W ponad połowie przypadków żądanie zwolnienia wymienionych z nazwiska obywateli polskich pomijano milczeniem, nierzadko też udzielano informacji kłamliwych. Tak było np. w kwestii Jerzego Matusińskiego, konsula generalnego RP w Kijowie. W końcu września 1939 r. został on wezwany do kijowskiego NKWD i już nigdy stamtąd nie wrócił. Na żądanie przywrócenia mu wolności na mocy „amnestii” Ambasada RP w ZSRS otrzymała odpowiedź, że Matusiński w ogóle nie został aresztowany.

W wyniku „amnestii” wolność odzyskali obywatele polscy o najróżniejszym statusie społecznym. Znajdowali się wśród nich chociażby politycy (np. były premier prof. Leon Kozłowski, były minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. Stanisław Grabski, działacz PPS Jan Kwapiński oraz przywódca Bejtaru Menachem Begin), generałowie (m.in. Władysław Anders, Marian Żegota-Januszajtis i Czesław Jarnuszkiewicz), uczeni (np. profesorowie Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie Stanisław Swianiewicz i Wacław Komarnicki), pisarze (w tym Teodor Parnicki oraz Wacław Grubiński) i artyści (m.in. malarz Józef Czapski). Zwalnianym pomagała Ambasada RP w ZSRS, udzielając wsparcia finansowego oraz dostarczając żywność i ubrania.



**Raj - Stalina... Po amnestji -
zbieramy się do kupy (z odwrocia
fotografii). Fot. z zasobu IPN
(pozyskana z Instytutu Józefa
Piłsudskiego w Ameryce)**



**Jeden z polskich obozów
wojskowych Armii Polskiej w
ZSRS, 1942 r. Fot. z zasobu IPN**



**W drodze do życia. Dzieci polskie
- po straszliwych
doświadczeniach zgotowanych im
przez Związek Sowiecki po agresji
na Polskę 17 września 1939 r. -
ewakuowane z „niehumanitarnej
ziemi” do Persji. Fot. z zasobu
IPN**

Niestety, już w połowie 1942 r. władze sowieckie zaczęły likwidować polski aparat opieki „klasycznymi” dla siebie, tj. policyjnymi, metodami. Był to „milowy” krok w kierunku odbierania obywatelom polskim w ZSRS tego, co dał im układ Sikorski-Majski i ogłoszona w jego następstwie „amnestia”. W kwietniu następnego roku ZSRS dokończył dzieła i zlikwidował stosunki z rządem RP (formalnie je zawieszając). Tym samym koncepcja *modus vivendi* Polski z zaborczym państwem Stalina, ucieleśniona przez układ lipcowy, legła w gruzach.

Tekst pochodzi z numeru 7-8/2021 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ